Nr. 260. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, niedziela 6 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszen a miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonparell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 30 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia w niedziele i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24. Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ. ...

CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sprawę Galicyi wsch. zbada Rada Najw.

Wobec not Karachana.

Z za Zbrucza dochodzą znów wieści o walkach. Jakieś oddziały, których na Ukrainie nie brak, zerwały się do walki na pograniczu Polski i Rumunii.

Z powodu braku autentycznych informacyi trudno rozmiary tych walk ocenić, chociaż źródła sowieckie rozdmuchują je, należy wszelkie wieści stamtąd przyjmować z wielką ostrożnością. Nie należy też przypisywać poważniejszego znaczenia rozgrywającym się tam wypadkom, gdyż cały ten ruch zapewne zlikwiduje się sam, jak wiele dotychczasowych, swoją własną niemocą.

I nie zajmowalibyśmy się nim, gdyby nie równoczesna wojna dyplomatyczna, jaką z tej okazyi wszczął w Warszawie Karachan z Skirmuntem. Rozpoczęła się tu znowu gwałtowna wymiana not, z których miałoby wynikać, jakoby przy pomocy rządu polskiego, ten wybuch powstańczy za Zbruczem przyszedł do skutku.

Dopiero przeżyliśmy kompromitujący fragment naszej dyplomacyi, która pod presyą Karachana wyrzuciła z granic Polski kilku Rosyan i Ukraińców naddnieprzańskich, pracujących przeciw Rosyi sowieckiej i rząd, który posunął się do takiej uległości wobec Rosyi, chyba daleki jest od tego, aby mógł nań paść cień podejrzenia, jakoby on się ważył na jakieś to tak wątpliwej wartości współdziałanie z dzisiejszymi powstańcami. Równocześnie zaznaczyć musimy, że chociaż nie jesteśmy zwolennikami dyktatury Karachana w Warszawie, aprobujemy w całości stanowisko rządu, niemieszania się do żadnych awantur przeciwsowieckich. O ile rząd stoi na stanowisku ścisłego wykonania traktatu pokojowego i utrzymania pokojowych stosunków z Rosyą, to pod tym względem może liczyć na bezwzględne poparcie jak najszerszych warstw społeczeństwa. Nie ma tutaj nikogo, ktoby chciał poprzeć jakieś awanturnictwo.

Jeżeli byłby chociaż cień prawdy w twierdzeniach Karachana, jakoby istniały jakieś organa rządowe czy wojskowe, któreby popierały przeciwbolszewickie organizacye rosyjskie, czy ukraińskie, należałoby takie czynniki bezwzględnie wytępić.

Jest jednak nie do pojęcia, aby coś podobnego w Polsce istniało i jeżeli p. Karachan na poparcie swych oskarżeń nie ma nic lepszego, jak tylko endeckie ujadania na dowództwo wojskowe, na co, aż w swej nocie się powołuje, to albo nie zna metod wszechpolskich, albo w swej dyplomatycznej działalności te skompromitowane już u nas metody uważa za swoje.

Zwrócić jednak warto uwagę społeczeństwa na posługiwanie się przez bolszewików dziennikarskimi głosami endeków w walce z Polską i jej rządem. Uczynił to poraz pierwszy Joffe w Rydze, gdy podczas konferencyi pokojowej powoływał się na „Rzeczpospolitą", obecnie czyni to Karachan, opierając się na „Gazecie Warszawskiej". Góra z górą się nie zejdzie, ale bratnie dusze nie potrzebują się długo szukać...

Lloyd George o sprawie Galicyi wschodniej.

LONDYN (Pat.) 4. listop. Havas. W Izbie gmin deputowany Aubrey Herbert zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy polityka rządu francuskiego odnosiła się przychylnie do powrotu Karola na tron węgierski i czy popierała ona tę sprawę. W odpowiedzi Lloyd George zaznaczył, że przeciwnie rząd francuski w odniesieniu do wszystkich punktów tej sprawy, działał w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami.

Odpowiadając na zapytanie **w sprawie Galicyi wschodniej** oświadczył Lloyd George, że **Rada najwyższa zbada bezwątpienia sprawę Galicji wschodniej po uregulowaniu innych spraw polskich, pozostających jeszcze w zawieszeniu.**

Ustalanie granicy Górnego Śląska
rozpocznie się w najbliższych dniach.

KATOWICE. 4. listop. (Pat.) Komunikat Komisyi międzysojuszniczej ogłasza, że komisya graniczna rozpocznie swoje prace w najbliższych dniach i szybko je ukończy. Natomiast rokowania gospodarcze ulegną jeszcze pewnej zwłoce. Dalej oświadcza komunikat, że w kołach koalicyjnych liczą się z tem, że komisya międzysojusznicza będzie mogła opuścić Górny Śląsk dopiero z końcem stycznia roku przyszłego.

KATOWICE. 4. listopada. (Pa.) Na wczorajszem posiedzeniu polsko- niemieckiej konferencyi w sprawie uchodźców, oświadczył pułkownik Williams między innymi, że złudne są nadzieje tych, którzy sądzą, że przy wytyczaniu szczegółowej linii granicznej, komisya graniczna będzie mogła przyłączyć pewne miejscowości do Polski lub do Niemiec. Miejscowości wymienione w decyzyi genewskiej pozostaną — zdaniem pułkownika Williamsa — po stronie polskiej lub niemieckiej stosownie do ich przydzielenia. Komisya graniczna ustali tylko granice pomiędzy temi miejscowościami, uwzględniając lokalne granice gminne, warunki katastralne, hydrograficzne i t. d.

OPIEKA NAD UCHODŹCAMI GÓRNOŚLĄSKIMI.

KATOWICE (Pat.) 4. listop. Wczoraj odbyła się tu pod przewodnictwem pułkownika angielskiego Williamsa konferencya polsko- niemiecka w sprawie dalszej opieki nad uchodźcami górnośląskimi. Williams zakomunikował następnie, że w Berlinie i Warszawie poczyniono starania w sprawie uwolnienia tych uchodźców, których internowano w Niemczech lub w Polsce. W końcu oświadczył pułkownik Williams, że komisya międzysojusznicza przydzieliła mu do pomocy oficera francuskiego i włoskiego, którzy pilne polecenia jego załatwiać będą natychmiast. W dyskusyi stwierdzono, że od czasu ogłoszenia nowej granicy na Górnym Śląsku, liczba uchodźców wzrosła, wskutek czego koniecznem jest wzmożenie dotychczasowej akcyi opiekuńczej.

ZAMKNIĘCIE G. ŚLĄSKA OD STRONY NIEMIEC NASTĄPI W PONIEDZIAŁEK.

HANNOWER (Pat.) 4. listop. Radio. Według wiadomości z Wrocławia zamknięcie Górnego Śląska od strony Niemiec będzie zaprowadzone od poniedziałku odpowiednio do ostrzeżenia konferencyi ambasadorów przed napływem obcych żywiołów, a to przez wzmocnione patrole francuskie.

Konferencya w sprawie umowy handlowej z Francyą.

WARSZAWA, 4 XI (tel. wł.). Jutro w ministerstwie spraw zagranicznych odbędzie się konferencya w sprawie umowy handlowej z Francyą.

W konferencyi wezmą udział delegaci ministerstwa handlu, kolei, skarbu, spraw zagranicznych oraz p. Doleżal, radca handlowy poselstwa polskiego w Paryżu.

Popłoch na czarnej giełdzie w Warszawie.

WARSZAWA, 4 XI (tel. wł.). Na czarnej giełdzie w dalszym ciągu panuje **panika**. Kursy walut obcych **ciągle spadają**.

Dziś rano za markę niemiecką płacono 14 potem 12 Mp. Wszyscy posiadacze marek **niemieckich pozbywają się ich gwałtownie.** Funty szterlingi padły na 11.000 Mp, franki francuskie na 199, dolary na 2 800 Mp.

Spadek korony austryackiej.

WIEDEŃ. 4 XI (Pat.). Dziś w wolnym obrocie markę polską liczono po 1·75.

WIEDEŃ. 4 XI (Pat.). „Der Abend" donosi, że po zamknięciu giełdy markę polską liczono ponad 2 korony.

Wywóz marek polskich z Poznania na wielką skalę

WARSZAWA (tel. wł.) 4. listop. Z Poznania donoszą: Policya zarządziła obostrzoną kontrolę na granicy polsko-niemieckiej. Powodem tego zarządzenia jest następujący fakt:

W tych dniach aresztowano niejakiego Juliana Mozesa, przy którym znaleziono 17 milionów mp. oraz marki niemieckie i dolary. Pieniądze te Mozes miał w paczce, zaopatrzonej pieczęcią komisyi dewiz w Poznaniu. Miał też legitymacyę wystawioną przez departament skarbowy ministerstwa b. dzielnicy pruskiej.

Śledztwo ustaliło, że wywóz pieniędzy zagranicę ułatwiał spekulantom urzędnik kontraktowy departamentu skarbu w Poznaniu Zygmunt Dziubiński, który miał powierzony nadzór nad pieczęcią komisyi dewiz. Dziubiński udawał się każdorazowo do mieszkania spekulantów walutowych i tam pieczętował paczki pieczęcią rządową, za co otrzymywał wysokie wynagrodzenie. Jako wspólnika Dziubińskiego aresztowano też niejakiego Dębskiego.

Dziubiński za otrzymane pieniądze kupił 35 skrzyń wódki, którą handlował.

Śledztwo zatacza szerokie kręgi.

Kilku spekulantów walutowych uciekło do Berlina.

Sprawa uznania przez rząd sowietów długów Rosyi.

LONDYN (ETE) 5. listop. Rząd angielski wydał obszerną notę do Cziczerina na deklaracyę rządu sowietów o uznaniu długów rosyjskich. W nocie tej rząd angielski podkreśla szereg niejasności domagając się dodatkowego ich wyjaśnienia.

PRAGA (ETE) 5. listop. Z Waszyngtonu donoszą: Sekret. St. Hughes oświadczył, że może pod nast. warunkami nastąpić uznanie rządu sowietów, który gotów zapłacić przedwojenne długi Rosyi:

1) Jeżeli sowiety zaprzestaną aktów gwałtu i terroru oraz agitacyi zagranicą;
2) zaprowadzą normalną gospodarkę polityczną i ekonomiczną;
3) dadzą gwarancyę trwałości systemu rządowego przez zwołanie parlamentu i ustanowienie bezpośredniego prawa wyborczego;
4) jeżeli się zabezpieczy prawo zgromadzeń i wolność prasy;
5) jeżeli zasady prawne o własności prywatnej będą ściśle przestrzegane.

Zarządzenia Rady ambasadorów po awanturze Karola

LONDYN (Pat.) 4. listop. WBK. Rada ambasadorów wezwała rząd węgierski, by użył swego wpływu dla rozwiązania band, które jeszcze w znacznej liczbie grasują w Węgrzech zachodnich.

LONDYN (Pat.) 4. listop. Reuter. Konferencya ambasadorów wezwała małą ententę, by zdemobilizowała swe siły zbrojne. Pretensye co do zwrotu kosztów mobilizacyjnych są uważane za niezupełnie uzasadnione. W każdym razie będą te żądania wzięte pod rozwagę dopiero po spełnieniu żądań reparacyjnych, wobec czego są małe widoki ich uznania.

KAROL I ZYTA WYGNANI NA MADEJRĘ.

FUNCHAL (Pat.) 4. listop. (Wyspa Madejra). Havas. Przedsięwzięto tu wszelkie zarządzenia w celu przyjęcia b. króla Karola i jego żony Zyty.

USTAWA WĘGIERSKA W SPRAWIE WYGAŚNIĘCIA PRAW DYNASTYI HABSBURGÓW.

BUDAPESZT (Pat.) 4. listop. Węg BK. Poseł Rubinek jako referent komisyi prawno-państwowej przedłożył na zgromadzeniu narodowem sprawozdanie o projekcie ustawy co do wygaśnięcia praw panującego króla Karola IV. i dynastyi Habsburgów i zaproponował, aby sprawozdanie było drukowane i rozdzielone między posłów zgromadzenia narodowego oraz postawione na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Izba zgodziła się na to, poczem następne posiedzenie naznaczono na piątek przedpołudniem.

BUDAPESZT (Pat.) 4. listop. Węg BK. Zgromadzenie narodowe przystąpiło do obrad nad sprawozdaniem komisji prawno-państwowej o projekcie ustawy o wygaśnięciu praw królewskich króla Karola i sukcesyi domu Habsburgów. Referent komisyi Rubinek przedkładając sprawozdanie komisyi wskazał na nieuzasadnione mięszanie się obcych w sprawy wewnętrzne węgierskie. (Ogólne potakiwania). Wewnętrzne i zewnętrzne komplikacye spowodowały, że kwestye będące w zawieszeniu stały się znowu aktualnymi i że rząd był zmuszony przedłożyć taki projekt. Komisya proponuje przyjęcie projektu w całości.

Następnie zabrał głos Bethlen, który powiedział: Dwie są okoliczności, które spowodowały wniesienie przedłożenia: 1) lekkomyślny eksperyment, którego ofiarą padł król i dynastya (okrzyki ze strony partyi Friedricha: niech żyje król. — protesty na ławach stronnictwa małych rolników) ów eksperyment, którego ofiarą padł także spokój narodu, 2) owe pożądliwe dążenia, które z powodu eksperymentu ujawniły się u naszych sąsiadów i których celem było wmieszanie się w nasze sprawy wewnętrzne i zmuszenie nas siłą zbrojną do spełnienia tych żądań. Mówca musi imieniem rządu węgierskiego złożyć uroczyste zastrzeżenie przeciwko wszelkiemu zagranicznemu mięszaniu się (żywe potakiwania w całej Izbie).

BUDAPESZT (Pat.) 4. listop. Havas. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy w sprawie wygaśnięcia praw do tronu b. króla Karola.

Ponikowski w Krakowie.

KRAKÓW, 4 XI (Tel. wł.). Do Krakowa przyjeżdża jutro w sobotę prezydent ministrów Ponikowski.

Skirmunt wraca we środę do Warszawy

WARSZAWA. 4 XI (Tel. wł.). Minister spr. zagranicznych Skirmunt, który wyjechał do Pragi, wraca we środę do Warszawy.

Delegacya ze Spisza i Orawy w Warszawie.

WARSZAWA, 4 XI (tel. wł.). Dziś u ministra Dąbskiego, który w zastępstwie Skirmunta kieruje ministerstwem spraw zagranicznych zjawiła się delegacya ze Spisza i Orawy, w sprawie Jaworzyny. Delegacya przedłożyła memoryał, żądający umowy z Czechami o nabycie Jaworzyny dla Polski.

Nawet rekurs nie wstrzyma wykupu majątków.

WARSZAWA. 4 XI (tel. wł.). Główny urząd ziemski ogłasza, że w razie wyznaczenia wykupu majątku, wykup nie zostanie wstrzymany nawet w tym wypadku, gdy właściciel wniesie rekurs.

Dalsze obrady nad daniną.

WARSZAWA. 4 XI (Pat.). Podkomisya dla projektu daniny obradowała przez cały dzień nad sformułowaniem ulg zawartych w art. 29 projektu rządowego. Artykuł ten został załatwiony. Następne zebrania podkomisyi odbędą się dnia 5 i 7 b. m.

Po co Karachan wyjechał do Berlina.

WARSZAWA, 4 XI (E. T. E.). Pisma notują pogłoskę kursującą w kołach politycznych iż wyjazd posła sowieckiego Karachana do Berlina pozostaje w związku z zamierzonem przymierzem Rosyi sowieckiej z Niemcami.

Gorkij w Berlinie.

BERLIN. 4 XI. (Pat.) W. B. K: Maksym Gorkij przybył tutaj wczoraj wieczorem.

NARADY NAD PROJEKTEM USTAWY CZEKOWEJ.

WARSZAWA (Pat.) 4. listop. Z inicyatywy ministerstwa skarbu odbywają się w Izbach handlowych i innych zrzeszeniach gospodarczych narady nad projektem ustawy czekowej. Na zaproszenie p. ministra skarbu referat objął profesor Wszechnicy Jagiellońskiej dr. Stanisław Wróblewski. Zaprowadzenie czeków umożliwi obroty handlowe bez gotówki i ułatwi po części zapłacenie daniny majątkowej.

POLSKO-ROSYJSKA KOMISYA ROZRACHUNKOWA.

WARSZAWA. 4. listop. (Pat.) 3 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie mieszanej komisyi rozrachunkowej, powołanej do życia artykułem 18 traktatu ryskiego. Ze strony polskiej przewodniczył p. Karnicki, przewodniczącym delegacyi rosyjskiej jest p. Oboleński.

Po wymianie pełnomocnictw i uznaniu ich za wystarczające, komisya na wniosek delegacyi polskiej przystąpiła do prac, których porządek dzienny na pierwszem posiedzeniu jest następujący: Uchwalenie regulaminu obrad, sprawa zwrotu dokumentów, ksiąg i archiwów, przynależnych do instytucyi kredytowych oraz sprawa rozrachunków z tytułu pretensyi polskich osób fizycznych i prawnych do rosyjskich państwowych kas oszczędności.

W sprawie zwrotu dokumentów przyjęto wniosek delegacyi polskiej, aby odnośne dokumenty i archiwa, których niezbędność dla prac komisyi rozrachunkowej została stwierdzona, były dostarczone do Warszawy w terminie dwumiesięcznym. W sprawie rozrachunków z tytułu pretensyi polskich do rosyjskich państwowych kas oszczędności, przewodniczący delegacyi rosyjskiej stwierdził, że uważa za całkowicie słuszne, aby sprawa ta, dotycząca najszerszych mas społeczeństwa polskiego, była traktowana na pierwszem miejscu.

Termin następnego posiedzenia komisyi, na którem delegacya rosyjska zobowiązała się zająć merytoryczne stanowisko w powyższej sprawie będzie określony po porozumieniu się przewodniczących obu delegacyi. Po obopólnem wyrażeniu życzenia, aby wnioski składane w komisyi przez poszczególne delegacye były uprzednio komunikowane drugiej stronie, — posiedzenie zamknięto.

Jeszcze jedna nota Karachana.

WARSZAWA, 4. listopada. (Pat.) Dnia 1. listopada b. r. przesiał p. Karachan p. ministrowi S. Z. Skirmuntowi notę, w której wyraża w imieniu rządu rosyjskiego zdziwienie, że rząd polski nie ma dotąd oficyalnego potwierdzenia wiadomości o wypadkach nad Zbruczem.

P. Karachan odwołuje się następnie na sprawozdanie „Gazety Warszawskiej“, z komisyi spr. zagranicznych, w którem podkreślono, że przedstawiciel rządu polskiego, udzielając wyjaśnień na zapytanie dotyczące wypadków nad Zbruczem oświadczył, że polskie władze wojskowe wystąpiły przeciwko tym rosyjskim elementom, które przygotowywały napad na sowiety. Oprócz tego oświadczył w tejże komisyi p. prezydent ministrów, że władze cywilne zrobiły użytek ze swego autorytetu w tej sprawie.

Następnie p. Karachan przedstawia sytuacyę jak następuje:

Ku końcowi października z obozu internowanych byli zorganizowani żołnierze pod kierunkiem t. zw. organizacyi Petlurowskiej. Żołnierze ci pod przykrywką drużyn robotniczych byli przewiezieni polskimi wozami (?) nad Zbrucz. Na czele tej masy ludzi spędzonych z różnych miejsc Polski był postawiony bandyta Tiutiunyk, który na zasadzie znanego układu między Polską a Rosyą miał porzucić terytoryum Polski, a który wbrew oświadczeniu uczynionemu w dniu 29. z. m. nie tylko nie porzucił terytoryum polskiego, lecz kierował bandami nad Zbruczem, które napadały na Ukrainę.

Z Polski posuwa się eszelon za eszelonem przy pełnym współudziale kolejowych i wojskowych władz polskich. Z napadami tymi połączyło się usiłowane powstanie w pogranicznych miejscowościach na Podolu. Połączenie band ze wszystkich końców Polski nad Zbruczem i przejście ich przez granicę w celu napadnięcia na Ukrainę, zarówno jak pojawienie się broni różnych kategoryi i tysięcznej masy ludzi, którzy znajdowali się dotąd rozbrojeni w obozach dla internowanych, nie tylko nie mogłoby mieć miejsca bez wiadomości władz kolejowych i wojskowych — lecz nawet nie mogłoby się odbyć bez ich jawnego poparcia.

Co się tyczy atamana Szepela to rząd rosyjski uważał za swój obowiązek uprzedzić rząd polski o szykującym się natarciu i uważa w dalszym ciągu, że rząd polski jest uprzedzony. Twierdzenie, że Szepel jest powiernikiem sowieckich władz wojskowych, nie jest na niczem oparte. Podp. Karachan.

P. min. Skirmunt odpowiedział na powyższą notę z 3-go b. m., w której nawiązując do uwag Karachana nad treścią i sposobem obrad prowadzonych w komisyi spraw zagran. zaznacza, że komisya ta nie ogłosiła oficyalnie swego sprawozdania. Wobec tego uwagi pańskie — brzmi dalej nota — są częściowo nieścisłe i fałszywe. Wyrażając ubolewanie, że Pan oparł swoje twierdzenie na takiej wartości argumentach, rząd polski nie może usprawiedliwić tego postępowania przytoczoną w nocie chęcią oświetlenia kwestyi rozruchów na Ukrainie.

Rząd polski zmuszony jest skonstatować, że jest niemile zdziwiony, iż wbrew jego kategorycznym zastrzeżeniom zawartym w nocie z 31 z. m. powraca Pan do upartych zarzutów i insynuuje Pan w dalszym ciągu poszczególnym organom władzy popieranie powstania na Ukrainie, które, jak dowiedzione zostało w naszej nocie do rządu Ukraińskiego z dnia dzisiejszego, trwa od dłuższego czasu, a obecnie wzmogło się samorzutnie i w stosunku do którego rząd polski przestrzega zasady nieinterwencyi, przewidzianej artykułem 5. traktatu ryskiego. Te właśnie zasady nieinterwencyi i ochrony granicy przed usiłowanem przekroczeniem jej przez bandy grasujące zarówno z jednej jak i drugiej strony granicy, skłania rząd polski wobec nowych wypadków na terytoryum Ukrainy do zastosowania szeregu zabiegów natury prewencyjnej w strefie pogranicznej. Nie była ona zastosowana post factum — jak Pan wspomina w swojej nocie — przeciwnie, wszystko wykonanie zostało w chwili, gdy rząd polski dowiedział się, że ferment powstańczy na Ukrainie wzmaga się na pograniczu.

Zarzut podniesiony w nocie, że rząd rosyjski nie został powiadomiony przez rząd polski o środkach przedsięwziętych dla ochrony granicy, nie może być przez rząd polski wzięty pod uwagę z tego względu, że rząd polski nigdy nie zobowiązywał się zawiadamiać rządu rosyjskiego o swoich wewnętrznych zarządzeniach w tej dziedzinie.

Co się tyczy wreszcie stosunku między rządem sowietów a atamanem Szepelem, to jest on zarówno, jak wszystkie wewnętrzne sprawy sowietów, aż do czerezwyczajki dla rządu polskiego najzupełniej obojętny, aż do granicy, gdy zaczyna być groźny dla bezpieczeństwa Rzpltej polskiej.

O stanowisku jakie rząd polski zajmie w razie naruszenia granicy, został rząd sowietów w nocie z 31. z. m. ostrzeżony.

Podp.: Skirmunt.

„Hołd“ od Polski — p. Skrzyńskiego

Biuro prasowe M. S. Z. podało tekst przemowy, jaką wygłosił Wł. Skrzyński, nowy poseł polski przy Watykanie na audyencyi u papieża. W mowie tej p. Skrzyński, który przed papieżem zjawił się nie jako prywatna osoba, ale jako urzędowy przedstawiciel Polski, uważał za stosowne dać wyraz swym indywidualnym uczuciom katolickim, co nawet dobitnie podkreślił. Sądzić należy, że na wylew prywatnych uczuć p. Skrzyńskiego nie nadawała się chwila, kiedy przemawiał imieniem Rzeczypospolitej polskiej i że mógł się z tem załatwić na audyencyi prywatnej. Ale jeszcze bardziej uderza fakt, że p. Skrzyński wyobrażał sobie, iż ma prawo przemawiać imieniem 30 milionów obywateli państwa polskiego, gdy oświadczył, że „składa hołd od jednego z najliczniejszych narodów katolickich, którego życie codzienne tak ściśle jest związane z zasadami św. wiary“. Nie można nic mieć przeciw temu, jeśli jednostka czy całe zrzeszenia uznają bezwzględny autorytet Watykanu nad sobą — każdemu bowiem odpowiednio do indywidualizmu wolno hodować te czy inne ideały religijne, ale jest niedopuszczalne, aby ktoś, a zwłaszcza poseł mianowany przez rząd państwowy, a zatem reprezentujący wszystkich obywateli państwa, ośmielał się arogować sobie prawo wyrażania ich imieniem takich czy innych uczuć, składania takiego czy innego hołdu tej czy innej potencyi.

Jeżeli niektóre osobniki wysunięte na odpowiedzialne stanowiska, nie posiadają wrodzonego taktu czy zmysłu politycznego, należałoby ściśle kontrolować teksty ich oficyalnych przemówień przed ogłoszeniem tychże i to jest obowiązkiem ministerstwa spraw zagranicznych.

43

Sacro Catino

Opowiadanie historyczne

przez

Alfreda Meisnera.

(Przekład Felicyi Nossig.)

Lecz opat Cepronio zachowywał się z uprzejmą łaskawością, powiedział mi, że właśnie wrócił z Korsyki, dokąd się udał w misyi politycznej i że pragnie osobiście wobec córki mojej wywiązać się z powierzonego mu zlecenia. Prosił, abym mu pozwolił mówić z nią kilka minut sam na sam.

Byłem zakłopotany i nie mogąc postąpić inaczej, zawołałem moją córkę. Wróciłem do pokoju dopiero po odejściu opata.

Boże wielki w jakim stanie ujrzałem moją Leę! Siedziała z głową opartą o dłonie i łzy ciurkiem spływały po jej licach; przed nią leżał otwarty list, Kędzior jasnych włosów i pierścień.

— Co się stało? — zapytałem.

— Isenburg nie żyje! — odrzekła. — Zginął w bitwie pod San Pelegrino. W obecności tego księdza, który właśnie stąd wyszedł, wyzionął ostatnie swe tchnienie. Nie żyje!

I oddała się gwałtownej boleści.

— Patrz, przeczytaj ostatnie jego słowa! — zawołała, podając mu list.

Przeczytałem list, który biedny człowiek z raną śmiertelną w boku napisał i przyznaję, że płakałem, czytając. Znałem go przecie jako dzielnego, młodego człowieka. Do Korsyki udał się z rozpaczą w sercu. Czuł się nieszczęśliwym, że musiał walczyć przeciw narodowi broniącemu swej niepodległości. Nieszczęsny los żołdaka i zmarnowane życie od dawna ciężyły na nim. Dobrze się stało, nie zasłużyłem nic lepszego nad śmierć — pisał — i mógłbym uścisnąć dłoń dzielnego mieszkańca gór, który skierował na mnie swą strzelbę. Mnie życie nic dobrego przynieść już nie mogło, a dla ciebie również śmierć moja jest korzystna, bo pogodzi cię z ojcem i da ci pokój. Byłabyś odrzuciła każdy związek z innym, jak długo wiedziałaś, że ja żyję, a jakież szczęście mogła ci dać miłość chrześcianina i obcokrajowca? Przypadek sprowadził do mnie przed śmiercią księdza, który przyniesie ci ostatnie moje pozdrowienie; biedny rycerz zapłacił mu po królewsku za tę usługę...

Potem jeszcze powódź czułych słów, jakie tylko miłość wymyśleć może, a wszystko oblane łzami smutku i serdecznej rozpaczy. List czytała Lea moja po tysiąc razy i nie rozłączała się z nim w dzień ani w nocy...

Tyle co do listu. Długi czas nie wiedziałem, co znaczyła wzmianka o „królewskiej zapłacie“, później jednak dowiedziałem się o tem. Opat znów się u nas zjawił. Lea wysłała do niego naszą starą służącą z prośbą, ażeby zechciał jej opowiedzieć, co wiedział o ostatnich godzinach życia poczciwego Isenburga. Opat przyszedł, wywołując łzy swojem opowiadaniem. Odchodząc, zapytał mnie, jakby od niechcenia, czy nie mógłbym przez moich agentów w Holandyi i Niemczech sprowadzić dla niego kilka cennych książek? Rodacy jego — jak mówił — źle czynią, lekceważąc sobie wiedzę na północy, ma o tem inne mniemanie i cieszy się, że rozumie po niemiecku. Napisał mi tytuły dwóch książek. Jednej z nich „Boëthius de Boot“ nie mogłem otrzymać lecz drugą nadesłano mi, ku wielkiej uciesze opata. Książka miała tytuł: „Kunkelii ars vitraria“, autor odmalowany był na okładce w wielkiej czarnej peruce, treść książki, pisanej po niemiecku, była dla mnie niezrozumiała, lecz oglądając liczne ilustracye pieców, retort i przyrządów wszelkiego rodzaju, zrozumiałem wszystko. Isenburg zostawił opatowi w spadku swoje papiery, owe kartki, które mi niegdyś pokazał, przepisy do prac chemicznych, a przedewszystkiem sposoby wytwarzania sztucznych dyamentów, szmaragdów, rubinów.

I zaiste, opat Cepronio był mistrzem we wszystkiem, do czego się zabrał. Ponieważ posiadał już wstępne wiadomości z chemii, pracował długi czas nad kamieniem filozoficznym i eliksirem życia — wystarczyło kilka wskazówek, by go wprowadzić na właściwą drogę, odnośnie do tego, czego szukał. Co w ręku biednego Isenburga było bez wartości, stało się w jego rękach skarbem.

W jakie trzy tygodni po odnowieniu naszej znajomości zwierzył mi się, że zajmuje się ważnemi chemicznemi doświadczeniami. W kilka dni później przyszedł znowu i pokazał mi kamienie, które sam sporządził. Były bardzo piękne, dorównywały szlachetnym kamieniom co do barwy, blasku i załamywania promieni świetlnych. Najostrzejszą pileczką nie dały się zarysować. Chciał abym je dał oszacować. Uczyniłem to i sprzedałem kilka z nich jubilerom po pełnej wartości drogich kamieni. Odtąd sprzedawałem dla niego częściej kwarzec z Algesiras i rozmaite gatunki ziemi z Lewanty.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 5 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3. po południu „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 aktach Anczyca. Przedstawienie dla młodzieży.

W sobotę o godz. 7·30 „Śnieg", dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę o godz. 3·30 „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W niedzielę o godz. 7·30 „Madame Butterfly", opera w 4 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia, operetka w 3 aktach R. Stolza.

W poniedziałek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

We wtorek o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla" groteska w 3 aktach B. Winawera.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Od poniedziałku 31. październ ka. 1) Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2) „W Wenecyi" Wikińskim i Trouem. 3) Farsa „Nareszcie sami".

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 5 listopada „Wij", fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami M. Kropiwnickiego (osnute na tle powieści M. Gogola) Muzyka Wasylewa.

Niedziela dnia 7 listopada „Jasne zorze", dramat w 5 aktach B. Hrinczenki.

DEKORACYA OBROŃCÓW LWOWA. W niedzielę dn. 6. listopada b. r. o godz. 11-tej przedpołudniem odbędzie się dodatkowa dekoracya Obrońców Lwowa przez Gen. Por. Jędrzejewskiego, Dey Okr. Gen. Lwów, w koszarach przy ul. Jabłonowskich.

JUŻ NADESZŁA i jest do nabycia najnowsza praca Bolesława Limanowskiego, nestora socyalistów polskich p. t. BOLSZEWICKIE PAŃSTWO W ŚWIETLE NAUKI. Cena 60 mk. do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska l. 21. II. p.

Z LWOWSKICH TARGÓW. Posterunkowy policyi Fijo K. wczoraj skontrolował stragany rzeźników w „Bazarze halickim" a spostrzeżenia swe doniósł w akcie l. 11. swej przełożonej władzy. W doniesieniu oskarżył o lichwę przy sprzedaży: Józefa Kowalskiego, sprzedającego w otwartej budce, który za ćwierć kg. mięsa wieprzowego pobrał 130 mk., oraz Józefa Czarnobila (budka l. 40), który za 1 kg. cienkiej sloniny pobrał 1.000 mk. Za brak cennika, lub ukrywanie go przed okiem kupujących oskarżył: Karola Podwińskiego (budka l. 60), Juliana Kulczyckiego (l. 61), Agnieszkę Rozynkiewicz (l. 64), Romana Korzewskiego, (ława l. 952), zaś Karola Wałkowzewskiego o „poprawienie" wystawionego cennika. Karolina Pawłowska, sprzedająca krupy na ławie l. 29 — 30, pobrała za 1 kg. ryżu 380 mk.

Za brak kartek na chlebie, lub nie podanie wagi chleba i ceny lub za brak cenników oskarżył piekarzy: Salomona Finka (Piekarska l. 4) i jego sąsiada Judę Webera, Mikołaja Zalewskiego (Mączna 15), Taubę Friedlender (Przerwana l. 4), i Mojżesza Lufta (Zamarstynowska 34).

Doniesienie to, będzie rozpatrzone przez Urząd walki z lichwą.

ZAGADKOWE ZATRUCIE. Helena Wojnarowicz, licząca lat 38, żona Stanisława W. radcy b. Wydziału Krajowego, w mieszkaniu przy ul. Kordeckiego l. 19. wczoraj z rana robiąc porządki znalazła czekoladkę, której część spożyła. Natychmiast po tem ciężko zachorowała wśród objawów otrucia. Pogotowie ratunkowe zawezwane przybyło na miejsce, przyczem zauważono u chorej objawy towarzyszące zatruciu strychniną. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala. Sprawą tego zagadkowego zatrucia, zajęła się policya.

„STRZELIŁO JEJ DO GŁOWY". 22-letnia Bronisława K., zamieszkała przy ul. Jakóba Hermana l. 5. wczoraj skoczyła z drugiego piętra na ulicę. Jednakowoż na szczęście nic nie uszkodziła ona na ciele, albowiem o własnych siłach udała się do mieszkania, a pomoc Pogotowia rat. okazała się zbędną. Pytana o powód tego desperackiego kroku odrzekła, że „coś jej strzeliło do głowy".

POBICIE NA ULICY. Przedwczoraj w nocy awanturnicy napadli w ulicy Śliwińskiej na Jana Tymczyszyna i pobili go zadając mu kontuzye na czole i nosie.

Podobnie w nocy, w ulicy Kazimierzowskiej ulicznicy napadli na 23-letnią Maryę Hryńkowską i zranili ją nożem w prawą rękę.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj popołudniu w ul. Zielonej wóz ciężarowy przejechał przez brzuch 8-letniego Michała Domaszewskiego, zadając mu ciężkie obrażenia wewnętrzne.

W ulicy Podwale, wóz tramwajowy potrącił 12-letniego Mendelsteina, który odniósł ciężkie obrażenia na nogach.

Wczoraj przedpołudniem na dworcu głównym przesuwacz wozów, nieznanego na razie nazwiska, dostał się pomiędzy wozy, przyczem odniósł obrażenia wewnętrzne w klatce piersiowej. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, poczem wymienionych odwieziono do szpitala.

— ŚLUB p. Leona Stanisława Rozumkiewicza z panną Heleną Matsynowiczówną odbędzie się w sobotę dnia 5-go listopada 1921 r. o godz. 5-tej wieczorem w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie.

Z ruchu robotniczego.

a BACZNOŚĆ ROBOTNICY SPEDYCYJNI I WOŹNICE. W niedzielę dnia 6. listopada o godz. 4-tej po południu, odbędzie się zgromadzenie. Na porządku dziennym sprawa cennikowa. Zgrom. odbędzie się w lokalu Stow. „Praca" Rynek l. 8. Sekcya rob. spedycyjnych.

DZIŚ W SOBOTĘ 7. wiecz. posiedzenie komisyi cennikowej w lokalu „Pracy" Rynek 8. I. p. Tow. Hella, Horodyńskiego, Iśkiewicza, Górnika uprasza się o przybycie.

§ ZGROMADZENIE KONDUKTORÓW W STANISŁAWOWIE. Z inicyatywy Sekcyi konduktorów, odbyły się w dniach 28 i 29 z. m. zebrania konduktorów w Stanisławowie, oraz delegatów z całego okręgu dyrekcyjnego. Zebraniom przewodniczył przewodniczący sekcyi tow. Szlar. Referował sprawy zawodowe delegat sekcyi centralnej Z. Z. K. W dyskusyi zabierali głos tow.: Ulman, Kotek, Zdanowicz i inni. Zgromadzeni dali wyraz oburzeniu na P. Z. K., który przy szufladkowaniu w ministerstwie zajął wrogie stanowisko wobec konduktorów. Postawa konduktorów świadczy o tem, jaką sympatyą cieszy się P. Z. K. Uchwalono rezolucye domagające się o przestrzeganie konduktorów do wyższych stanowisk, podwyższenia godzinowego i wiele innych żywotnych spraw. Sekcyi centralnej i W. W. udzielono votum zaufania. Należy spodziewać się, że konduktorzy stanisławowscy, stojący poza Z. Z. K. przystąpią teraz do wspólnej pracy.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO P. P. S. wschodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 6 listopada o godz. 9 przed poł. w sali przy ul. Brajerowskiej 8. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Na posiedzenie przybędą delegaci C. K. W. z Warszawy.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Komunikaty.

✕ WZYWA SIĘ WSZYSTKICH towarz. broni IV. Odcinka (Dworzec gł.), by dnia 5. listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczór zebrali się w szkole kolejowej, celem rozdawictwa Krzyża Obr. Lwowa, i wyboru wydziału. Komitet IV. Odc.

✕ LICYTACYA. Dnia 18. listopada 1921 r. o godzinie 9-tej rano odbędzie się w Żółkwi na targowicy licytacya około 70 koni z 6. p. strzelców konnych, zdrowych, zdolnych do pracy na roli. Do licytacyi mogą przystąpić jako reflektanci: 1) Rolnicy wojskowi i cywilni wykazujący się poświadczeniem przełożonej władzy wojskowej, względnie referenta rolniczego, że są samoistnymi rolnikami; 2) instytucye rządowe, komunalne, lub filantropijne, przez swych należycie upełnomocnionych przedstawicieli; 3) osoby wojskowe, które w swoim czasie oddały własne konie na rzecz armii. Wszystkie poświadczenia, muszą być okazane komisyi licytacyjnej na miejscu przetargu, która je odbierze nabywającym konie.

Dowgen Lwów, Szefostwo Remontu
L. 3518/21/ Rem.

✕ ZWIĄZEK SZOFERÓW i pracowników automobilowych we Lwowie, urządza w niedzielę 6. b. m. w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. Zabawę taneczną z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9-tej. Wstęp za zaproszeniami.

— 2

KURS WIADOMOŚCI TEORETYCZNYCH dla mechaników, ślusarzy i monterów, rozpocznie się dnia 10. listopada b. r. w Instytucie technologicznym (Bourlarda 5. II. p.) Zgłoszenia przyjmuje się od 9 — 2.

✕ KOŁO DRAMATYCZNE DRUKARZY LWOWSKICH, odegra w niedzielę, dnia 6. listopada 1921 r. w własnej sali przy ul. Piekarskiej l. 18. farsę w 3. aktach Hennequina i P. Webera, w przekładzie Śliwińskiej p. t. „Chrześniak wojenny". W antraktach koncert muzyki salonowej. Ceny miejsc od 60 — 100 mk. Bilety wcześniej do nabycia codziennie w Litrach Stowarzyszenia w godzinach wieczornych. Po przedstawieniu tańce tylko dla osób znajdujących się na przedstawieniu. Wstęp na tańce 80 mk. Początek punktualnie o 7. wiecz. Czysty dochód przeznacza się na „Fundusz zapomogowy" Drukarzy Lwowskich.

Podpisujcie polską pożyczkę państ

Zjazd metalowców.

TRZECI DZIEŃ OBRAD.

W trzecim dniu obrad debatowano w dalszym ciągu nad 5 punktem porządku dziennego w sprawie **taktyki ruchu zawodowego**, ref. tow. **Topinek.** W toku dyskusyi zjawił się na zjeździe serdecznie witany gość ze Szwajcaryi tow. **Ilg**, sekretarz międzynarodowego zjednoczenia metalowców w Bernie. Tow. Ilg wygłosił dłuższe przemówienie w języku niemieckim, podkreślając konieczność spotęgowania pracy nad organizacyjnym i umysłowym rozwojem klasy robotniczej. — Mowca wskazuje na doniosłe znaczenie 8-godzinnego dnia pracy dla rozwoju kulturalnego klasy robotniczej, zaznaczając, że tej zdobyczy międzynarodowy proletaryat bronić musi wszelkimi siłami.

Po wyczerpaniu dyskusyi nad kwestyą **taktyki**, zjazd uchwalił jednomyślnie następującą rezolucyę ref. tow. Topinka:

„Zjazd wyraża przekonanie, że ostateczne wyzwolenie klasy robotniczej z ucisku kapitalistycznego osiągnięte być może **przez międzynarodową walkę rewolucyjną proletaryatu.** Stosownie do tego I-szy Zjazd Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce postanawia **trwać niezłomnie na stanowisku międzynarodowej solidarności proletaryatu** i wspólnie z nim prowadzić walkę o urzeczywistnienie ustroju socyalistycznego.

W chwili obecnej, kiedy reakcya kapitalistyczna widzi się zagrożona w swym bycie i rozumiejąc grożące jej niebezpieczeństwo ucieka się do najostrzejszych środków i teroru, by zniszczyć klasowe organizacye zawodowe, a potem odebrać klasie robotniczej dotychczasowe zdobycze i narzucić niewolnicze warunki pracy — Związek musi dążyć do stworzenia odpowiedniej siły zdolnej do odparcia tego ataku reakcyjnej burżuazyi. Siłę tę osięgnąć może jedynie przez **bezwzględną centralizacyę** i skupienie wszystkich żywiołów, stojących na gruncie walki klasowej i uznających konieczność podporządkowania się w swym działaniu Głównemu Zarządowi Związku robotników przemysłu metalowego w Polsce i Komisyi Centralnej Związków zawodowych. W walce swej o obronę interesów klasy robotniczej Związek dążyć musi do utrwalenia silnej, świadomej i karnej organizacyi zawodowej — i dlatego z całą energią prowadzić musi pracę **kulturalno-oświatową**, agitacyjno-organizacyjną i systematycznie dążać do stworzenia silnego **funduszu strejkowego.**

Zjazd uważa, że najbliższem zadaniem Zarządu Związku jest walka o poprawę warunków pracy i płacy, o wprowadzenie w życie Komitetów i Rad fabrycznych, rozszerzenie ustawodawstwa robotniczego — zwłaszcza ubezpieczeń społecznych — a wreszcie walka o uspołecznienie przemysłu.

Związek musi bezwzględnie
zwalczać wszelkie próby przedłużenia dnia pracy,
obniżenia płacy, bezrobocie, i wogóle wszystko, co może przyczynić się do pogorszenia stopy życiowej klasy robotniczej. Zwłaszcza z całą stanowczością Związek przeciwstawić się musi usiłowaniom zniesienia instytucyi mężów zaufania i komitetów fabrycznych, lub ograniczenia ich kompetencyi oraz wszelkich uprawnień Związków Zawodowych.

Dążeniem Związku winno być regulowanie warunków pracy jednolicie na możliwie najszerszych terytoryach — przez zawieranie umów zbiorowych, które objąć winny całą daną gałąź przemysłu w kraju. Za najodpowiedniejszy i najskuteczniejszy środek do osiągnięcia tych celów Zjazd uważa walkę strejkową, prowadzoną planowo przez instytucye centralne. Zarówno akcye podwyżkowe, jak i strejki kierowane być winny przez Zarząd Główny, względnie przez upełnomocnionych przezeń funkcyonaryuszów. Wszelkie inne „dzikie" akcye i strejki wywoływane przez poszczególne jednostki, należy jako szkodliwe potępić, odmówić im poparcia, a nawet przeciwstawić im się z całą stanowczością.

W swej działalności zawodowej i organizacyjnej, Związek działa samodzielnie, oparty jedynie o Centralną Komisyę Związków Zawodowych w kraju i Międzynarodowy Sekretaryat Metalowców. W razie potrzeby poparcia prowadzonej przezeń walki oraz w walkach natury ogólno-politycznej, **Związek winien współdziałać i występować wspólnie z partyami socyalistycznemi,** pozostającemi z nim w stosunku braterstwa broni.

Zjazd postanawia się sprzeciwić z całą stanowczością moskiewskiej międzynarodówce, jako organizacyi zdążającej do rozbicia międzynarodowej solidarności proletaryatu socyalistycznego. Członkowie i oddziały Związku, którzyby działali w myśl wskazówek moskiewskiej międzynarodówki, winni być **natychmiast ze Związku wykluczeni**, a oddziały rozwiązane.

Związek stoi na stanowisku **bezpartyjności** i nie wymaga od swoich członków określonego kierunku politycznego, musi jednak domagać się **bezwzględnej karności wobec uchwał instytucyj zawodowych.**

W końcu zjazd stwierdza, że organizacye „żółte" t. zw. „Zjednoczenie Polskie", NPR i Ch. D. coraz bardziej uwidaczniają swój wrogi charakter reakcyjny, i stoją w jaskrawej sprzeczności z zasadą walki klas, oraz, że są wyraźnie popierane i faworyzowane przez przemysłowców i rząd burżuazyjny i jako takie winny być bezwzględnie zwalczane".

Popołudniowe obrady trzeciego dnia Zjazdu rozpoczął referat posła tow. Żuławskiego, **o socyalizacyi przemysłu.** Streszczenie referatu w następnym numerze.

ZAKOŃCZENIE ZJAZDU METALOWCÓW.

W środę 2. listopada wieczorem zakończył czterodniowe obrady pierwszy zjazd Związku metalowców. Przewodniczący Związku tow. **Porębski** podniósł ważność uchwał Zjazdu i wezwał delegatów do usilnej pracy nad ich wykonaniem. W końcu przewodniczący Zjazdu tow. **Kazimierczak** zaznaczył, że Zjazd wykazał zwartość i karność Związku. Obrady zaznaczyły się głęboką myślą rewolucyjną, tchnęły powagą i potęgą klasy robotniczej, co jest dowodem, że robotnik zdolny jest do obalenia kapitalizmu i do rządzenia.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczej „Czerwonego Sztandaru" delegaci opuścili salę Zjazdu.

Z sali rozpraw.

PROCES O ZDRADĘ STANU.

W dniu wczorajszym rozpoczął się przed sądem przysięgłych okr. Sądu karnego proces polityczny przeciw ks. Wasylowi Hlibowickiemu i synowi jego Bogdanowi o zdradę główną. Przewodniczącym trybunału jest s. o. Meyer, jako wotanci zasiadają s. o. Göttinger i dr. Socha. Oskarżenie wnosi prok. Gürtler. Na ławie obrońców zasiadają adwokaci: Baran, Dawydiak, Ewyn, Głuszkiewicz, i Szuchiewicz.

Akt oskarżenia.

Jak wiadomo w sierpniu r. 1920 grupa pułk. ukr. Krausa, wchodząca w skład wojsk at. Petlury i wspólnie z armją polską odpierająca nawałę bolszewicką, zbuntowała się i przeszła na Pokuciu granicę, szukając schronienia w Czechosłowacyi, gdzie już od r. 1919, przebywały internowane oddziały b. galicyjsko-ukraińskiej armji. Oddziały nieliczne zresztą (ok. 2.000 ludzi) grupy Krausa przechodziły także przez wieś huculską Żabie, gdzie urząd proboszcza gr. kat. sprawował ks. Wasyl Hlibowicki, dziekan kosowski. Według aktu oskarżenia, w domu księdza znajdowali zawsze schronienie i gościnę różni działacze ukraińscy. W chwili upadku zachodniej Ukrainy gościł ks. Hlibowicki u siebie nawet słynnego atamana W. Wyszywanego, niegdyś arcyksięcia Wilhelma Habsburga i bar. Larischa z jego świtą. Władze rumuńskie okupujące w owym czasie Pokucie pociągały go nawet za to do odpowiedzialności.

Podczas przemarszu Krausa kilku oficerów kwateruje na probostwie. Ks. Hlibowicki i syn jego Bogdan b. oficer austryacki i ukraiński, nawiązują kontakt z jednym z nich, Romanem Karatnickim, oprócz tego prowadzą tajną korespondencyę przy pomocy zaufanych ludzi z niejakim Askowskim rzekomym kapitanem ukr. armji i Wasylem Szekierykiem, podobno posłem do parlamentu austr., przebywającymi na terytoryum Czechosłowacyi.

W korespondencyi tej dla zatajenia swego nazwiska posługiwali się Hlibowiccy szyfrą „I. 11" („czysło 11"), z dodatkiem „staryj" lub „molodyj", zależnie od tego, czy dany list pisał ojciec czy też syn.

Rzecz naturalna, że otrzymywane z Czechosłowacyi listy były skrzętnie niszczone. Tylko 3 listy już po dojściu do adresatów w Czechosłowacyi, wpadły w ręce władz polskich

List pierwszy z datą 7. września 1920, pisał Bogdan H. jako odpowiedź na pismo owego Paskowskiego z 1. września. Przedstawia w nim Bogdan H. kiedy i którędy przedarła się grupa Krausa, opisuje dyslokacyę i ilość nadgranicznych oddziałów polskich, ich wyekwipowanie i nastrój. Pisze dalej, że grupy Krausa nie mógł już zawrócić z drogi, ponieważ jeszcze 30. sierpnia przeszła na „Muhy". W końcu prosi o dalsze wiadomości pod szyfrą „cz. 11", zaznaczając, że szyfra ta znana jest także sztabowi Krausa.

W drugim liście z 15. września, przedstawia młody Hlibowicki położenie militarne Polski, dyslokacyę oddziałów, charakteryzuje usposobienie ludności polskiej oraz przyrzeka dalsze informacye.

Trzeci z rzędu list pochodzi od księdza Wasyla H. a skierowany jest do b. posła Szekieryka, który zbiegł do Czechosłowacyi i prowadził tam agitacyę przeciw Polsce. W liście tym, będącym odpowiedzią na list Szekieryka, przedstawia oskarżony w złem świetle zachowanie się polskich wojsk, podaje, że w okolicy Żabiego pozostał tylko 1 oddział (czeta) Polaków, na końcu zaś wyraża życzenia goszczenia u siebie Wasyla Wyszywanego. Ponadto znajduje się w liście dopisek Bohdana.

Zeznania Bohdana Hlibowickiego.

Bohdan Hlibowicki liczy lat 23, maturę gimnazyalną zdał w r. 1916, następnie służył jako oficer w armii austr. a od przewrotu listopadowego w wojsku ukr. Po upadku Zach. Ukrainy przebywał w Żabiem u ojca. Na pytanie obrony dlaczego nie kontynuował studyów, odpowiada, że z powodu ograniczeń w szkołach wyższych stosowanych względem nie-Polaków, nie mógł się zapisać na uniwersytet.

Do autorstwa obu listów przyznaje się. Stwierdza, że więcej z Paskowskim nie korespondował. Wszystkich informacyi udzielał Paskowskiemu tylko dlatego, ponieważ wymieniony pragnął przekraść się do Galicyi, gdzie miał rodzinę. Do tego celu służyły też wiadomości o rozmieszczeniu oddziałów polskich. chodziło także o ułatwienie przejścia przez granicę Krausowi i innym drobniejszym grupkom ukraińskim.

Co do ułatwienia przejścia do Czech niejakiemu Mykietiukowi i Petrukowi, którzy bawili u Hlibowickich, przeczy jakoby w czemkolwiek był im pomocny.

Udzielając wiadomości Paskowskiemu, nie miał zupełnie na oku celów strategicznych. Powodował się wyłącznie względami na braterstwo broni, łączące go z Paskowskim.

Na pytania obrony twierdzi, że obecnie uważa Paskowskiego za prowokatora, który umyślnie przetrzymał jego listy do marca 1921 i wydał je następnie władzom polskim.

Z powodu pytania zadanego oskarżonemu przez obrońcę dr. Barana, czy wiedział o tem, że los Gal. Wsch. nie jest jeszcze rozstrzygnięty na forum międzynarodowem, — pytania, które zresztą przewodniczący uchylił — powstała mała scysya między obrońcą a prok. Gürtlerem, który prosi trybunał o zwrócenie obrońcy uwagi, że te kwestye nie należą do kompetencyi sądu.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 9-tej rano.

Zjazd Eugeniczny w Warszawie.

Dnia 30 z. m. obradował w Warszawie drugi zjazd wszechkrajowy polskiego towarzystwa do walki ze zwyrodnieniem rasy. Zjazd trwał dwa dni.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego T-wa p. dra Wernica, nastąpiły przemówienia powitalne.

Po powołaniu na przewodniczącego obrad p. dra Michałowicza przystąpiono do referatów. Pierwszy referat wygłosił p. dr. Stefan Kramsztyk na temat „Eugenika, dziedziczność i małżeństwo". Referent dał krótki przegląd rozwoju nauki eugenicznej, zaznaczając, że pierwszym uczonym, który je postawił na poważne podstawy naukowe i od którego zaczyna się rozpowszechnienie i stosowanie jej w życiu praktycznem, był znakomity psychiatra francuski Forel. Eugenika jest to nauka o dziedziczności objawów psychicznych, zajmuje się zatem badaniem wpływów genealogicznych na ustrój duchowy osobnika. Ale nietylko badanie teoretyczne jest jej zadaniem, ma ona także działać w kierunku podniesienia rasy ludzkiej na wyższe szczeble doskonałości.

Następny referent dr. Władysław Świątopełk-Zawadzki mówił „O ćwiczeniach cielesnych w eugenice", zalecał przedewszystkiem gorliwe pielęgnowanie sportów i ćwiczeń cielesnych.

Prof. dr. Bujwid mówił o „Szkodliwym wpływie nikotyny na młodzież po wojnie", proponując celem premiowania abstynencyi od nikotyny, aby przy obsadzaniu posad dawano pierwszeństwo niepalącym i nie używającym alkoholu.

Dr. Szymański z grona uczestników wystąpił z gorącym apelem, aby ze względu na to, że zanosi się na zmiany w ustawie alkoholowej z dnia 23 kwietnia r. b. i ze względu na energiczną akcyę ze sfer pewnych fabrykantów sztucznych win, aby stopień procentowy alkoholu w ustawie sejmowej podnieść z 2 i pół procent na 4 procent. Towarzystwo i społeczeństwo zawczasu wystąpiło ze stanowczym protestem.

Referatem dra Władysława Sterlinga „O stanie chorób wenerycznych na ziemiach polskich". Referent wykazywał stały i przerażający wzrost chorób wenerycznych w państwie. W r. 1919 było 1,100.000 wypadków takich chorób. Dzisiaj będzie ich 10 razy więcej. Dla leczenia i zapobieżenia koniecznem jest, aby rząd wprowadził przymusowe zgłaszanie chorób wenerycznych, tak jak istnieje przymusowe zgłaszanie wszelkich innych chorób zakaźnych.

Dr. Henryk Szczodrowski w referacie „Organizacya walki z chorobami wenerycznemi w wojsku polskiem" daje przegląd organizacyi władz szpitalnych wojskowych, powołanych do walki z chorobami wenerycznemi.

Drugi dzień obrad rozpoczął się referatem dra Teodory Męczkowskiej o „Wychowaniu seksualnem i jego związku z eugeniką". Prelegentka wykazuje fatalny brak wychowania seksualnego u młodzieży, który się odbija bardzo nieszczęśliwie na jej rozwoju seksualnym. Dowodzą tego przerażająco wysokie cyfry procentowe młodzieży, która uświadomienie płciowe w bardzo młodym wieku dziecięcym, bo między 9 a 14 rokiem życia otrzymuje nie od rodziców i która wprowadzona w ten sposób na bezdroża, w równie młodym wieku traci niewinność, lub oddaje się nałogowi, który w następstwie musi podkopać zupełnie ich zdrowie psychiczne.

Dlatego interwencya domu i szkoły w tym kierunku najwcześniej jest pożądana i konieczna. Mówczyni stawia wniosek, aby zjazd powołał komisyę, złożoną z pedagogów, lekarzy i rodziców, która będzie miała za zadanie opracować podstawy, na których winno się oprzeć wychowanie seksualne młodzieży w domu i w szkole.

Tą samą materyą zajmowały się następne referaty: „Ankieta w sprawie życia płciowego młodzieży szkół średnich" prof. Adama Czartkowskiego i „Ankieta w sprawie życia płciowego młodzieży akademickiej" dra Br. Komorskiego. Oba referaty dochodzą w konkluzyi do wniosku, że zbyt wczesne przejawy seksualności u młodzieży wymagają gwałtownie należytego przeciwdziałania.

Referat Stan. Posnera o „Handlu żywym towarem z punktu widzenia międzynarodowego", „Dr. Szczepański z Krakowa o prostytucyi i przestępstwie", Leon Edward Kon - Wojecki o „Prawodawstwie eugenicznem", dr. Leon Wernic o „Prawodawstwie w dziedzinie chorób wenerycznych", Mieczysław Ettinger jun. o „Bezpłodności sztucznej ze stanowiska prawa karnego", i sędzia Wiktor Brześciański o „Przestępczości nieletnich w Warszawie w świetle działalności sądu dla nieletnich".

Po wyczerpaniu referatów przewodniczący odczytał wniesione rezolucye, które zostały wszystkie jednogłośnie przyjęte, poczem zjazd zamknięto.

Z nowych wydawnictw.

A. KALLAS. „CZYŚCIEC". Powieść. Wydawnictwo „Lotos" w Gdańsku, 1921.

Powieścią nazwała autorka swój utwór, lecz co do tego określenia nie będziemy w zgodzie. „Czyściec" — to szereg fragmentarycznych obrazków, kreślonych w sposób pamiętnikowski, gdzie właściwa treść jest tylko tłem do fabuły, której nie ma. Ma się wrażenie, jakoby całość powstała z zapisków, czynionych doraźnie na podstawie osobistych przejść i obserwacyi, które potem podległy literackiemu, rozważnemu osądowi i w lekkiej, bezpretensyonalnej formie artystycznej puszczone zostały na rynek księgarski. Dlatego utworu tego nie oceniam jako powieści, ale jako opowiadanie, utrzymane w miłym, rzekłbym, gawędziarskim tonie, gdyby treść jego, traktująca o najtragiczniejszych czasach ludzkości i narodu polskiego, nie wykluczała podobnego określenia. „Sprawy widziane" przez autorkę rozgrywały się w Małopolsce w pierwszym okresie wojny światowej; autorka w książce swej reaguje tylko na to, co jej bezpośrednio dotyczyło, opowiada swoje kłopoty i udręki, związane z tułaczką, która stała się losem wielu tysięcy ludzi z chwilą inwazyi rosyjskiej do Galicyi, a która dla wielu nieszczęśliwych ofiar nie „czyśćcem", ale piekłem była. Pamiętnikarski — że nie powiem — kronikarski — charakter książki wyklucza wyższy styl literacki i autorka nań się nie sili, opowieda jednak tak zajmująco, oddaje tak wiernie nastrój czasu, zwłaszcza ów stan niepewności i lęku, w jakim znajdowała się ludność polska tej połaci polskiej między dwiema ścierającemi się wrogiemi potęgami, umieszcza tyle trafnych obserwacyi, że mimo braku wszelkiej fabuły, właściwej każdej powieści, czyta się książkę z niesłabnącem zainteresowaniem do końca. Lektura jej będzie dla wielu odżywaniem wspomnień niedalekiej przeszłości, dokładnem uprzytomnieniem tego tragicznego załamania się życia całego społeczeństwa i jednostek, wytraconych z równowagi bytowania. Autorka daje silny wyraz tak patryotycznemu jak i ogólno ludzkiemu uczuciu, które było cierpieniem wszystkich czujących, a ogarniającem całość.

Książka zaleca się — brakiem lirycznych dygresyi, któreby rozwadniały opowiadanie. Nie ma w niej fantazowania ani blagi literackiej, nie ma sztuczności, któraby rzekomo miała jej nadać ozdobność. Cechują ją prostota, naturalność i prawda i to wyróżnia ją korzystnie wśród powodzi tak zwanej wojennej i powojennej literatury.

Artur Ćwikowski.

TARG POZNAŃSKI.

POZNAŃ. 3. listop. (Pat.) Dziennik Poznański donosi: Sprawa urządzenia Targu Poznańskiego jest już zdecydowaną. Targ będzie zorganizowany z końcem marca lub początkiem kwietnia 1922. Biuro urzędu Targu rozpocznie swoją działalność 16. b. m. Poczynając od tego dnia, biuro zacznie przyjmować zgłoszenia wystawców, które to zgłoszenia mają być ukończone do końca lutego 1922.

Przeciw zamachowi na 8 godzinny dzień pracy.

Kałusz w październiku.

Dnia 30. paźdz. br. odbył się tu wiec w sprawie zamachu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy. Obszerną salę Sokoła wypełnili przeważnie robotnicy. Kilku mówców napiętnowało bezwzględnie zakusy reakcyi — chcącej wydrzeć klasie robotniczej ciężko wywalczone prawa. Wyrazem nastroju zgromadzonych była jednomyślnie uchwalona następująca rezolucya:

Zgromadzeni na wiecu w dniu 30. paźdz. 1921. protestują jak najenergiczniej przeciwko zamierzonemu przedłużeniu dnia pracy i oświadczają jednogłośnie, iż staną solidarnie z całą klasą robotniczą Rzeczypospolitej Polskiej do najostrzejszej walki w obronie zdobytych praw.

Z muzyki.

Z muzyki.

Na dochód bursy im. Dekerta odbył się w dniu 30 października w pięknej sali Instytutu technologicznego (ul. Bourlarda 5) koncert barytona rosyjskich oper p. Dawida Jarosławskiego ze współudziałem pianistki p. Löwenhof - Kwiecińskiej. P. Dawid Jarosławski odśpiewał duży program, złożony z aryi operowych i pieśni Czajkowskiego, Mozarta, Rimskiego - Korsakowa, Musorgskiego, R. Straussa, Schumanna i w. i. Piękny głos jego brzmi dźwięcznie, szczególnie w średnicy i wyżej, natomiast dolne tony wychodzą słabiej tak pod względem siły, jak i barwy. Czuje się wówczas, że tony te są dla niego za niskie, mimo, iż należą one do skali barytonowej. Że śpiew Jarosławskiego mimo szczupłej skali jego głosu robi wrażenie i nastrój, — to zasługa muzykalności i dobrej szkoły, jaką ten artysta posiada. To też powodzenie miał wielkie, nie szczędzono mu oklasków i wywoływań.

P. Natalia Löwenkopf - Kwiecińska odegrała z powodzeniem sonatę pathetique Beethovena, oraz Nocturn i Scherzo B-moll Chopina.

Dnia 3. listopada grał w sali Tow. muz. pianista Lew Sirota, wykonując program, złożony z utworów Rubinsteina i Liszta, przeważnie mało granych na koncertach. Że wchodzą one rzadko w repertuar koncertowy — jest w tem najzupełniejsza racya, gdyż utwory te nie odznaczają się ani bogatą treścią muzyczną, ani szczególnym czarem czy polotem. Dlatego dziwi mnie oryginalność koncertanta w układaniu programu, w którym prócz polonezu Es-moll Rubinsteina i sonettów Petrarki Liszta, nic interesującego nie było. Trudno też przyznać koncertantowi zalety jakiegoś szczególniejszego pianisty. Gra jego jest wprawdzie czysta, technika dość duża, ale z tego materyału nie zdołał on zbudować dzieła architektury muzycznej, o jakiejś finezyi nie ma mowy. Do tego bowiem trzeba ducha, który nadaje treść i czyni utwór żywym — a tego właśnie nie dostaje Sirocie.

Władysław Gołębiowski.

Różne.

„ŚREDNIOWIECZNI" BANDYCI W MEKSYKU. Z Waszyngtonu donoszą, że czterech amerykańskich obywateli zostało pojmanych przez bandytów meksykańskich, którzy domagają się wysokiego okupu.

ZJAZD POLSKICH INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH odbył się w Warszawie w dniach 30 i 31 października i 1 listopada. W programie Zjazdu było 9 do 10 referatów ściśle fachowych, odnoszących się do organizacyi względnie poprawy gospodarstwa kolejowego.

HANDEL FRANCUSKO-POLSKI. Izba handlowa polsko-francuska zwróciła się do zrzeszeń kupieckich w Warszawie z prośbą o wskazanie nazwisk tych członków zrzeszeń, którzy zechcą objąć przedstawicielstwo pewnych firm, oraz wskazanie towarów, które ci członkowie mogą eksportować do Francyi.

Jak okrada się kolej?

SYLWETKA EKSMINISTRA JASIŃSKIEGO.

W ostatnim czasie zajmowano się dostatecznie w krakowskiej prasie chaosem stosunków w ministerstwie kolei w Warszawie. Podniesiono w szczególności przeciw niektórym wielmożom ministeryalnym zarzuty, które nietylko rzucają głęboki cień na przydługą stanowczo gospodarkę eksministra Jasińskiego, ale powinny skłonić miarodajne sfery sejmowe i rządowe do rozpatrzenia i bliższego zajęcia się tem ciężkiem oskarżeniem publicznem dotyczących. Jako „pendant“ do owych rewelacyi będą mimowoli służyć nasze informacye o ludziach i stosunkach z ul. Nowy Świat 14. Zamierzamy bowiem przyśpieszyć i ułatwić sanacyę kolejnictwa w Polsce przedewszystkiem u góry.

Zacznijmy od samego p. eksministra. Wiele momentów z jego mniej chlubnej działalności znane są oddawna ogółowi. Należą tutaj: sprawa z „Orbisem“, afera z Wawkofem, konszachty z „Globem“, niedoszła do skutku umowa z wydzierżawieniem warsztatów kolei w Tarnowie, i t. d., czego nie spisałby na wołowej skórze. Do tak strojnego wianka dodajmy świeże rzeczy.

Jeszcze przed wojną p. Jasiński, czuły na swoją rodzinę, wystarał się, że krewnemu czy powinowatemu p. eksministra, niejakiemu Markowskiemu, bołkowi ze Synowódzka, wydzierżawiono plac naprzeciw dworca osobowego we Lwowie, na którym M. wybudował kiosk w celach handlowych. Poza tem wystawił Markowski na terenie kolejowym dużą szopę bez zezwolenia dyrekcyi. Za dzierżawę placu pod kiosk płaci M. do dziś czynsz przedwojenny (śmiesznie mały), zaś szopa stoi bezpłatnie. Kiedy z ramienia ministerstwa kolei wszczęto w tym kierunku dochodzenia, p. Jasiński urwał im z miejsca łeb i zostało dalej po staremu.

P. Jasiński w czasie swego urzędowania jako minister — i dziś także — zabiera stale gazety, przeznaczone dla biura prasowego ministerstwa, i przesyła je swojej zamożnej córce.

A wreszcie do czego jest zdolny p. eksminister, niechaj służy do wiadomości następujący fakt: Były minister dr. Bartel, dbały o możliwość bytowania w Warszawie następców w urzędzie, adoptował odpowiednie

mieszkanie w budynku M. K. Ż.

i kazał w tym celu sporządzić na koszt skarbu państwa konieczne urządzenie. Po jego ustąpieniu „zainteresował się“ ogromnie tem mieszkaniem p. Jasiński — i to do tego stopnia, iż generalny sekretarz, dr. Galecki, wniósł do prezydyum rady ministrów podanie o pozwolenie na prywatne używanie urządzenia z wspomnianego mieszkania p. Jasińskiemu na czas dożywotni. W podaniu najwidoczniej nie naprowadzono faktycznej wartości rzeczy i najpewniej dlatego rada min. załatwiła je przychylnie. Przeprowadzając się p. Jasiński zabrał zatem z owego urządzenia: 1) dywan perski wielkich rozmiarów, pozostały po okupantach, wartości przeszło pół miliona marek; 2) garnitur, t. j. otomanę z oparciem i dwa fotele, kryte żółtym adamaszkiem, wartości 400.000 marek; 3) szafę, wykładaną lustrami, wartości 300 tys. marek; 4) szafę oszkloną, wartości 100 tys. marek i sporo innych drobniejszych przedmiotów. Mało brakowało, a byłby p. Jasiński przeniósł do siebie całe ministerstwo. Według ogólnej opinii kochający ojciec miał przesłać powyższe urządzenie również jak i gazety... swojej córce.

Nie dziwne, że przykład samego p. ministra musiał budująco oddziaływać na podwładnych. Mamy na myśli

historyę fortepianów w M. K. Ż.

Po ustąpieniu Niemców pozostały w gmachu Min. K. Ż. dwa pianina i dwa fortepiany. Niemi „zainteresował się“ znowu szef departamentu administracyjnego p. Miller w ten sposób, iż z czterech instrumentów muzycznych został w ministerstwie zaledwie jeden — trzy zaś powędrowały „na bok“, z których jedno pianino ulokował p. Miller u przyjaciółki, prowadzącej szkołę śpiewu, p. Gembarzewskiej.

Aż wstręt zbiera pisać o podobnem postępowaniu ludzi, stojących na tak wybitnych stanowiskach w państwie! Własnością państwa rozporządzał się z lekkiem sercem według własnego „widzimisię“ — stosownie do chwilowego kaprysu, czy też osobistej wygody, korzyści, interesu. I dziwić się jedynie należy, jak można było ktokolwiek wynosić pod niebiosa gospodarkę na kolei p. Jasińskiego — skoro raczej potrzeba by było pożyczyć sobie pióra od samego Belzebuba, ażeby dość wiernie oddać brudy i wysoce podejrzane machinacye tego „sui generis“... opatrznościowca.

Wiec manifestacyjny państwowych urzędników kancelar. w Przemyślu.

Centralny Związek urzędników kancelaryjnych politycznych i skarbowych dla Małopolski we Lwowie oraz Stowarzyszenie urzędników kancelaryjnych skarbowych i politycznych „Spójnia“ w Krakowie zwołują na niedzielę 6 listopada 1921 o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Magistratu w Przemyślu wiec manifestacyjny w celu zaprotestowania przeciwko ponownemu odrzuceniu przez Komisyę administracyjną awansu czasowego (automatycznego) i przeciwko przyznaniu rażąco małej ilości posad wyższych stopni służbowych w stosunku do innych grup urzędniczych.

Ze względu na ważność sprawy zapraszają powyższe organizacye P. T. posłów i przedstawicieli władz centralnych do łaskawego wzięcia udziału w tym wiecu.

Wszystkich kolegów wzywa się do jak najliczniejszego jawienia się.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.